

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 158.

Czwartek 14 lipca

1859.

POZNAŃ, 13 lipca.

Jedną z najzawilszych i najtrudniejszych kwestyi sprawy włoskiej jest niewątpliwie kwestya wewnętrznego urzędowania i zewnętrznej niezawisłości krajów wchodzących w skład Państwa włoskiego, a mianowicie tak nazwanej Romajii, to jest północnych delegacji, których geograficznym i moralnym środkiem jest Bolonia. Chodzi tu o rozstrzygnięcie owego odwiecznego historycznego pytania: jakie granice może mieć świecka władza kościoła w politycznym układzie? chodzi dalej o rozwiązanie nierozwiązalnej na pozór trudności, żeby władzę świecką opierać, uswięconą kanonami kościoła, rozwojem dziejów i w przekonaniu wielu niezbędną dla niezawisłości i powagi stolicy apostolskiej, pogodzić z potrzebami, życzeniami i przyrozonem prawem ludności, która niechętnie widzi się skazaną na dźwiganie jarzma bardzo łomnej administracji duchownej i na poddanie owego kraju pod antynarodową politykę zewnętrzna ministra sekretarza stanu apostolskiej stolicy. Wstrzymując się na teraz od zdania co do tej przeważnej, ale zarazem nad wyraz załamanej kwestyi, podajemy jako przyczynek do objaśnienia stanu tej sprawy encyklikę papieżką, wydaną przez Piusa IX w skutek politycznych zmian w państwie jego, a w urzędowym dzienniku rzymskim Giornale di Roma świeżo ogłoszoną. Nadmieniamy przytém wyraźnie, że wszystkie czynności i dokumenta odnoszące się do kościelnej, ale do politycznej strony rządów papieskich, są wprowadzane przedsiębrane i redagowane pod powagą i w imieniu Ojca św., stotnym kierownikiem ich i twórcą jest wszelako pierwszy dzisiejszy minister papieski, kardynał Antonelli, znany ze swoich sympatyj ku Austrii i ze swego wstrętu ku wszystkiemu co trąci w polityce postępem, liberalizmem i nowszymi wyobrażeniami.

Encyklika ta brzmi w dosłownym przedkładzie:

List encykliczny Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX. do wszystkich patriarchy, prymasów, biskupów i innych miejscowych zarządców, łaskę i społeczność z apostolską stolicą mających.

PIUS IX. PAPIEŻ.

Wielebni Bracia!

Pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Ruchy buntownicze, które wybuchły niedawno we Włoszech przeciw władzy panujących prawowitych w krajach sąsiednich Państwa Kościelnego, ogarnęły jakby płomień pożaru niektóre z Naszych prowincyi. Podniecone tym smutnym przykładem, pobudzone zewnętrznymi intrygami, usunęły się z pod Naszych ojcowskich rządów, a zwolennicy rokoszu, pomimo małej swjej liczby, żądają, aby prowincye te były poddane temu z rządów włoskich, który w ostatnich latach stanął jako przeciwnik Kościoła, jego słusznych praw i jego poświęconych ministrów. Popierając i oplakując czyny tego rokoszu, przez które w prowincyach tych zakłóconych, część tylko ludności zapoznaje tak niesprawiedliwie Naszą gorliwość ojcowską opiekę i oświadczając publicznie, że zwierzchnictwo doczesne, które najzdradliwi nieprzyjaciele Kościoła Chrystusowego wydrzeć stolicy apostolskiej usiłują, jest jej koniecznym potrzebny, aby świętą swą władzę bez żadnej przeszkody dla dobra religii wykonywać mogła, stósujemy do was, wielebni bracia, list niniejszy, by w pośród tak wielkiego zamieszania pokoju publicznego, doznać niejakię ulgi w naszej boleści! Z tegoż powodu wzywamy was, abyście s'osownie do znanego waszego do stolicy apostolskiej przywiązania i szczególnej waszjej gor-

liwości o jej wolność, czuwali nad dopełnieniem przepisów, które jak czytamy, niegdyś polecił Mojżesz Aaronowi, najwyższemu kapłanowi Hebrajczyków (Num. XVI): „Weźmij kadzielnicę, a nabraj wszy ognia z ołtarza, nakładz nań kadzidla, zszedłszy prędko do ludu, abys się modlił za nimi: bo już wyszedł gniew od Pana, a plaga się sroży.“ Również wzywamy was, abyście zaprowadzili modły na wzór tych świętych braci, Mojżesza i Aarona, którzy „upadli na twarz i rzekli: Najmocniejszy Boże „duchów wszelkiego ciała, izali gdy jeden grzeszny, „przeciw wszystkim gniew twój srożyć się będzie?“ (Num. XVI). Owóż dla tego, wielebni bracia, przesyłamy wam list niniejszy, po którym spodziewamy się wielkiej ulgi, mamy bowiem zaufanie, że odpowiecie szczerze Naszym chęciom i usiłowaniom. Zresztą, oświadczamy głośno, że opatrzeni z góry łaską, w którą Bóg na prośby wiernych słabość Naszą przyoblecze, stawimy czoło wszelkim niebezpieczeństwom, znieśmy wszelkie gorycze, raczej aniżeli byśmy mieli niedopełnić w czémkolwiek bądź powinności Naszej apostolskiej, lub dopuścić czego przeciw świętości przysięgi, którąśmy się związali, gdy pomimo Naszej niegodności, wyniesieni zostaliśmy przez wolą Boga na tę stolicę najwyższą księcia apostołów, twierdząc i przedmurze wiary katolickiej. Błagając dla was, wielebni bracia, o wszystko cokolwiek tylko zapewnić wam może spokój i szczęście w wykonaniu waszjej godności pasterskiej, udzielamy wam z całą miłością dla was i dla waszych owieczek apostolskie błogosławieństwo jako zakład niebieskiej szczęśliwości.

Dua w Rzymie przy świętym Piotrze, ośmnaściego czerwca roku 1859, czternastego roku Naszego najwyższego kapłaństwa.“

Kandydat nauczycielski Weise, w gymnazyum katedralnym w Naumburgu n. S. zamianowany został nauczycielem zwyczajnym tegoż zakładu naukowego.

Berlin, 12 lipca. Wniosek austriacki postawiony w zgromadzeniu Związku niemieckiego, w przedmiocie mobilizacji wszystkich kontyngensów niemieckich, wywołał tu powszechne oburzenie. Wszystkie dzienniki tutejsze bez wyjątku zamieściły dziś mniej lub więcej obszernie komentarze nad tym wnioskiem, rozwodząc się nad nim w cierpkich i ostrych uwagach. Jeden z nich powiada, że zadziwiło wszystkich powtórzenie sceny, jaką gabinet wiedeński odegrał w Berlinie przed rozpoczęciem wojny. Wówczas pojawił się w Berlinie arcyksiążę austriacki, domagając się pomocy od rządu pruskiego. Bezpośrednio potem nastąpiła somacya wydana do Sardynii. Teraz przyjeżdża książę Windischgraetz i rozpoczyna rokowania o pomoc pruską; równocześnie zaś stara się przez wniosek swój przedłożony Związkowi, podkopać i obalić politykę pruską. Wszystkie zaś dzienniki kończą powieść swą o wniosku austriackim uwagą, że Austria utraciła stanowczo całą sympatyę Prus dla sprawy i położenia swego we Włoszech.

— Od chwili kiedy hr. Schwerin objął tękę ministra spraw wewnętrznych, krążą tu wieści o wystąpieniu kilku jeszcze członków obecnego rządu, z grona ministrów. Wieść głosi, że ministrowie Simons i v. d. Heydt opuszczą w krótkim czasie stanowiska swoje. Następami ich mianuje publiczność panów Wentzla i Beckeratha, którzy podzielają zasady polityczne hr. Schwerina. Wszelako są to tylko pogłoski, których wiarogodni ministeryalna Gazeta Pruska dziś formalnie zaprzecza.

— Ministeryalna Gazeta Pruska wieczorna z d. wczorajszego ma na czele następny artykuł wstępny:

„Kiedy rząd państwa zabierał się do wzięcia inicjatywy względem ustawienia przysięgi wojsk nad Renem, zadał sobie pytanie, czyli ustawy wojenne związkowe są tego rodzaju, aby działaniu Niemiec udzielić taką jedność i zapewnić ją na wszelki przypadek, która jest konieczną do osiągnięcia każdego skutku pomyślnego, politycznego i wojskowego. Nie w porę ani też potrzeba wyluszczać w szczegółach niedostatki i niemożliwość ustawy wojennej związkowej. Dość tu jeden przepis nadmienić, który kieru-

nek naczelny składa w ręce komisji zgromadzenia Związku. Działanie takim kierunkiem związane w każdej okoliczności byłoby śmiałością, któraby sprowadziła na Niemcy najcięższe niebezpieczeństwa. Nie sam jeden rząd pruski tak rzeczy pojmował, ale pojęcie to znalazło wyraz we wszystkich stronach ojczyzny w północy jak na południu, a nawet w organach austriackich.

„Kiedy trzeba było koniecznie rzucić głos Niemiec na szalę a wypadki ściagały się jeden za drugim, niepodobną było dla rządu pruskiego pod warunkami przez ustawę wojenną związkową postawionemi wziąć na siebie odpowiedzialność za kroki które ciężkie skutki za sobą mogły pociągnąć. Życząc więc pozostać na gruncie legalnym i pragnąc w obec związkowych jedynie tak daleko zapuścić się w propozycjach, jak tego trudność położenia i natura celu koniecznie wymaga, rząd państwa pruskiego postanowił chwycić się środka, który sama ustawa wojenna związkowa nastęrcza.

„Główne zarzysy ustawy wojennej związkowej z 11 lipca 1822 przepisują w artykule 46: „W przypadkach, gdzie jedynie część armii związkowej zgromadzić widzi się być potrzebną, zostawia się uznaniu zgromadzenia związku postanowienie osobnych rozporządzeń co do wodzy naczelnej.“

„Zatem dozwala pomieniony artykuł w pewnych przypadkach oddalenia się od reguł ustawy wojennej związkowej. Pruski wniosek, ażeby 7 i 8 korpus armii związkowej ustawiono, paragrafem 46 był przewidziany. Oprócz cesarsko-austriackiego kontyngensu związkowego także korpusy armii królewsko-pruskiej postawione w gotowości do wymarszu i już maszerujące nie z ramienia Związku zostały zmobilizowane. Tworzą one siłę zbrojną jednę i nierozłączną. Zgromadzenie Związku przychylając się do wniosku pruskiego i upowazniając rząd bawarski do zamianowania dowódcy dla zjednoczonych 7 i 8 korpusów związkowych, oparło się na artykule 46, korzystając z prawa artykułem tym sobie zawarowanego, uchwalenia ustaw odmiennych co do wodzy.

„Dnia 4 lipca Prusy postawiły wniosek względem dalszego ustawienia części armii związkowej, które miały się dołączyć do korpusu wojennego pruskiego, i proponowały, aby nastąpiła uchwała zgromadzenia Związku przysługująca co do „wodzy naczelnej“ nad czterema korpusami zmobilizowanymi, i ażeby wodza naczelna Prusom została poruczona. Ponieważ Prusom już z uchwały związkowej służyło prawo ustawienia swjej armii na terytorium związkowym nie-pruskiem, przeto jedność zupełna w każdym działaniu, do którego wypadki mogły doprowadzić, była osiągnięta.

„Kiedy wnioski pruskie zmierzają ku temu, aby zgromadzenie Związku w sposób zupełnie legalny postawić w możności stósowniejszego rozporządzenia wodzą naczelną, niżli tego przepisy niepraktyczne ustawy wojennej związkowej pozwalają, Austria (dnia 7 lipca) stawia wniosek zmobilizowania armii związkowej, czyli innymi słowy aby ustawa wojenna związkowa z wyłączeniem prawem dozwolonego środka zawartego w artykule 46 miała walor bezwarunkowy. Pominąwszy wszelkie inne niedogodności pierwszym następstwem tego zastosowania uchwały wojennej związkowej byłaby ta szkoda fatalna, że pruski kontyngens związkowy (trzy korpusy armii) wraz z czterema zmobilizowanymi niemieckimi korpusami związkowymi podlegałyby prawidłom, którym inne sześć korpusów armii pruskiej nie podpadają.

„Dalej Austria wnosi, aby prosić JKW. księcia Rejenta o przyjęcie stanowiska hetmana związkowego. Ten który dzierży władzę państwa pruskiego, nie może „osobą swoją odpowiadać“ Związkowi. Zgromadzenie, które z pełnomocników jego spółmonarchów i wolnych miast się składa, między którymi zasiada poseł JKW., nie może być jego przełożoną „władzą“ (§. 14.).“ Rejent Pruski nie może „zajmować względem Związku stanowiska, jakie każdy komenderujący generał zajmuje względem swego monarchy (§. 47.).“ Rejent Pruski nareszcie nie może „podlegać sądowi wojennemu, złożonemu z generałów austriackiego, pruskiego i innych (§. 66.).“ Jesliby wniosek austriacki, jak słyhać, miał zwrócić uwagę na mody-

fikacje tych punktów, odstąpienie to od form przepisanych, wniosku do przyjęcia jeszczeby nie zaleciło.

„Przeciwieństwo wniosków pruskich i austriackiego na tém polega, że pruskie następczą środek prawem dozwolony, aby trudności i niebezpieczeństwom płynącym z zastosowania ustawy wojennej związkowej zapobiedz, a zaś wniosek austriacki usiłuje odciąć ten środek legalny, żądając zupełnego zastosowania ustawy wojennej związkowej, której zastosować nie można.

„Trudno pojąć jak członek Związku będący zarazem mocarstwem wojnę wiodącym mógł wniosek postawić, którego przyjęcie z góry do razu wszelką jedność działania uczyniłoby wątpliwą i zmusiło państwa niemieckie do takiego sposobu wojowania, któryby koniecznie Niemcy zrujnował.

„Zgromadzenie Związku ma wybór pomiędzy wnioskami pruskimi i austriackim. Zgromadzenie może się chwycić środka prawnego proponowanego przez Prusy, albo może Niemcy pozbawić wszelakiego działania, nawet skutecznych rokowań pokojnych, jeżeli uchwali wniosek, który gdyby go można wykonać, wyborne siły wojskowe państw niemieckich stłumiłyby organizmem dawniej armii cesarstwa rzymskiego. Ale naród niemiecki, tego pewni jesteśmy, ani chwili się wachać nie będzie z decyzją, po której stronie jest świadomość i wola tego, czego przedewszystkiem tej chwili niemieckiej ojczyźnie potrzeba.“

Bydgoszcz, 11 lipca. Przed godziną, o godzinie 8 wieczorem, zajął się płomieniem dom p. Lüneburga. Nie można było stłumić pożaru, który coraz się wznagał i rychło dach ogarnął. Dom sąsiedni już się pali. Czytamy w tygodniku niemieckim tutejszym, że w nocy z 7 na 8 b. m. był znaczny pożar w pobliżu Gdańska, gdzie znaczne składy drzewa należące do kupca O. F. Liedke wraz z zabudowaniami na przestrzeni sześciu morgów zajęły się płomieniem. Straż ogniowa przedewszystkiem usiłowania swe musiała skierować ku temu, aby ocalić austeryę nad Wisłą oraz liczne statki tamże dla ładowania na kotwicy leżące. Zamiar ten po pracy niezmiernie uciążliwej szczęśliwie się udał. Aby się zasłonić od gorąca straż ogniowa stanęła po pas w rowie pobliskim i stamtąd kierowała sikwami, obwiązawszy głowy zmoczonemi chustami. Nawet pram drzewem ładowany na kanale spłonął, za to udało się ocalić pilę parową. Dopiero nad ranem, kiedy zapasy drzewa nagromadzone poszły w perzynę, ustało niebezpieczeństwo dla domów przy ulicy Wiślniej. Szkoły są bardzo znaczne; podobno składy drzewa były zabezpieczone w Towarzystwie szczyecińskim, zaś inwentarz i budynki w magdeburksiem.

KROLESTWO POLSKIE.

W prywatnym liście pisanym w czerwcu z Żytomierza czytamy między innymi:

„..... Wybory obywatelskie najzupełniejszym tryumfem uwieńczyły pocziwą sprawę w osobie Kraszewskiego, który pomimo wszelkiej niechęci, kuratorem szkół obrany został i wspaniałomyślnie zapomniał o wszystkim czego wprzódy doświadczał. Cała więc agitacja na tém się tylko skończyła, że dała mu poznać jak wielce jest cenionym i kochanym przez wszystkich dobrze myślących, czego mu najlepszy dowód dało Podole, przesyłając adres, podpisany przez kilkudziesięciu obywateli, z wyrażeniem czci dlań najwyższej i najszczerzego współczucia z powodu doświadczonego przezeń przykrości w Żytomierzu.

„Wydawnictwo nasze coraz się lepiej rozwija, przystąpił i Kraszewski do niego. Nabyło świeżo historyczne prace Szajnochy i dalszy ciąg Pamiętników w kwestarza Chodźki. Kraszewski przed kilku dniami skończył powieść historyczną z Igo wieku po Chrystusie, Caprea i Roma, którą Gazeta Warszawska drukować będzie. Apollo Korzeniowski napisał śliczną komedią Dla miłego grosza! — Adam Pług wydał powieść w trzech tomach Duch i krew; opuściła prasę przed kilku dniami.“

AUSTRYA.

Dziennik wiedeński Ostdeutsche Post podaje następujące szczegóły dotyczące zawieszenia broni zawartego pomiędzy cesarzami austriackim i francuskim: W środę 6 b. m. około południa przybył pofny adjutant cesarza francuskiego, generał Fleury, do głównej kwatery w Weronie i zażądał posłuchania u cesarza. Posłuchanie to trwało około dwóch godzin. Natychmiast po odejściu francuskiego generała rozeszła się w obozie wieść o zawieszeniu broni. Podnosi następnie Ostdeutsche Post tę okoliczność, że wniosek o zawieszenie broni wyszedł ze strony Francji, nie zaś ze strony Austrii, i że zawieszenie broni nie jest dziełem rozjemczem trzeciego mocarstwa, lecz propozycją, z którą cesarz francuski udał się prosto i bezpośrednio do cesarza austriackiego. Co się tyczy widoków pokojowych, Ostdeutsche Post

radzi czytelnikom swoim, ażeby poszli za radą Monitora i nie oddawali się zbyt wielkim iluzjom o doniosłości zawartego zawieszenia broni. — Wrażenie, jakie wiadomość o rozejmie sprawiła w Wiedniu, bynajmniej nie jest radosną. Wiedeńscy widzą, iż przewaga cesarza Napoleona, przeciw której Austrija bezskutecznie wystąpiła z bronią w rękę, utwierdzona odniesionymi przezeń świetnymi zwycięstwami, podniesie się więcej niż kiedykolwiek na przypadek pokoju, który za dar łaski jego uchodzić będzie. W ogóle zaś obawiają się Wiedeńscy, ażeby zawieszenie broni nie było dla Napoleona środkiem do zgromadzenia nowych zasobów i sił, do postępowania na drodze, na której ze szkodą Austrii obecnie postępuje.

— Bombardowanie Zadaru Czas wyjaśnia w ten sposób, że dnia 7 lipca z rana o godzinie 7 ukazała się fregata francuska „L'Impétueuse“ z pawilonem parlamentarskim i zażądała wydania w niewolę zabranego francuskiego statku kupieckiego „Raoul“, tudzież francuskiego parowca wojennego „Eugeniusz“, pod zagrożeniem, że w razie odmowy cała flota francuska zwróci się przeciw Zadarowi. Po odmówieniu obu tych żądań fregata rozpoczęła o godzinie 8 naprzeciw twierdzy ogień, na który ze strony austriackiej bardzo dobrze odpowiadano, tak iż fregata około godziny 9 ogniem wstrzymała i odplynęła ku północy, doznawszy uszkodzenia. Ze strony austriackiej podług wiadomości wiedeńskiej straty nie doznano. Austriackie wojska bardzo się radowały, że przyjdzie do starcia z Francuzami. Później nadszedł rozkaz od cesarza austriackiego wstrzymania kroków nieprzyjacielskich. Posłano parlamentarza do Łozina do komendanta floty francuskiej zawiadomieniem, że c. k. generał dowodzący gotów jest wydać „Raoula“ jednak nie na żądanie nieprzyjaciela, lecz z nakazu JCMości.

— Ze Szegedinu doroszą pod dniem 5 lipca do dziennika Pesti Naplo: Wczoraj po południu o godzinie 4tej przeszła po nad nami burza, która okropnie zrzadziła szkody i kilkunastu ludzi życia pozbawiła. Spustoszenia swe rozpoczęła straszna ta nawałnica na Cisie, gdzie statki, młyny i pramy zerwała; dziesięć młynów i wicin zaginęło podobno wraz z ludźmi i zbożem, na nich się znajdującem; o ile dotąd wiadomo, utonęło przy tém 10ciu ludzi. Dziesięć koni ciągnących wiciny wraz z poganiaczami w falach wzburzonych rzeki zginęło. Stadninę w Tapa również podobno wicher do rzeki wrzucił. Most łyżwowy został zerwany, i tylko most kolei żelaznej oparł się rozhukanemu żywiołowi. Siła wichru poobalala na rynku Szegedińskim stojące wozy towarami ładowne. Piorun dwa razy uderzył, lecz szczęściem w Cisę. Natomiast zbił grad wszystkie zasiewy w okolicy Szegedinu. W mieście tysiące szyb jest wybitych; na przedmieściach wiele dachów porzrywanych.

FRANCYA.

Paryż, 10 lipca. Szczegółów nowych odnoszących się do kwestyi włoskiej dziś jest bardzo mało. Zapowiedziany tylko jest zjazd dwóch cesarzy do Villafrańca jutro o godzinie dziewiątej z rana. Nadto depesza z Turynu podaje proklamacyą cesarza Napoleona wystósowaną z Vaeggio w dniu dzisiejszym do wojska. Oznajmia cesarz, że zawieszenie broni zawarto aż do 15go sierpnia, że z powodu tego naczelnego dowództwa składa w ręce marszałka Vaillant, zaś sam wraca do Paryża, ale że go wojsko znów ujrzy pośród siebie, skoro godzina boju uderzy. Ponieważ dotąd nie ogłoszono urzędowych motywów, które spowodowały cesarza Napoleona do kroków pokojowych, korespondenci starają się rzecz uzasadniać obszernymi wywodami czerpanymi z przebiegu samej wojny włoskiej i ogólnej sytuacji politycznej europejskiej. Przytoczymy motywa te, o których nie wspomnieliśmy jeszcze, a które korespondent gazety Indépendance rozwija. Otóż zdaniem jego za krok militarny, jak pierwotnie wielu tłómaczyło, zawieszenia broni uważać nie można, gdyż z jednej tylko przyczyny mógłby go cesarz francuski zaprzęgnąć tj. aby ochraniać wojska w czasie dokuczliwych skwarów; ale że wojsko austriackie w czterech fortecach, Peschierze, Mantui, Legnano i Weronie, pod dostatkiem ma wody i zakryte jest od zbyt dużego gorąca, pod korzystnymi chyba dla siebie warunkami cesarz Franciszek Józef mógłby zgodzić się na proponowany rozejm. Prusy bynajmniej nie wpłynęły na strony wojujące, gdyż gabinet berliński chciał odegrać rolę ważną, ale przygotowywał się jeszcze do niej; zajęty był korespondencyami z dworem angielskim i rosyjskim, ażeby wspólne uczynić propozycje. W istocie wzruszyć i obudzić życzenia pokoju mógł w cesarzu Napoleonie widok krwawych ofiar nagromadzonych na polach bitwy pod Magenta i Solferino. Jest w jego umyśle pewien zapas idei filozoficznych, które go natchnęły do pierwszych

przedsięwzięć i które go mogą czynić czułym na nieszczęścia wojny. Z drugiej strony znał położenie wojska austriackiego. Wiedział, że krok pierwszy z godnością przez niego zrobiony przyjętym będzie z zadowoleniem. Cesarz Franciszek Józef opuścił pole bitwy pod Solferino wśród najboleśniejszych wzdryżeń, nie mógł się wstrzymać od leż na widok uchodzącego wojska, w którym był położony tyle nadziei. Złamany boleścią i znużeniem przez dni kilka cierpiał podobno na gwałtowną febrę. Wiedział cesarz Napoleon, że finanse austriackie wyczerpięte, i posiłków na które liczył przed wojną cesarz austriacki, odmówiono. Wnosił więc mógł, że cesarz austriacki wolałby zawrzeć sam pokój z przeciwnikiem, aniżeli przyjąć go z rąk sprzymierzeńców, którzyby mu siły udzielić nie chcieli. Zamiar domyslny Prus rozstrzygnięcia całej kwestyi drażnił zresztą nemiłobliwość cesarza francuskiego i zdecydował więcej jeszcze bezpośrednio układów. Z drugiej strony zaprzeczono, że cesarz Napoleon nie był zadowolony z postępowania króla sardyńskiego. Wszakże przetrwał szanować neutralność Państwa Kościelnego i panowanie Ojca św.; p. Cavour zaś posyłał komisarza, ażeby organizować militarnie niektóre części tych państw. Czyż to było zachowaniem neutralności? Nierozważne przyjęcie przez króla Wiktora Emanuela dyktatury w miastach zbuntowanych rzymskich które później odwołać wypadło, czyż nie kompromitowało poniekąd cesarza Napoleona? Przyszłość dotąd nie załagodne. Nie wspomnieliśmy cesarza Napoleon w depeszy do cesarzowej nic o królu sardyńskim; do urzędowego zawarcia rozejmu nie przewolano nawet chociażby dla formy tylko komisarz piemontskiego. Głoszono dziś z tego zapewne i to, że hr. Cavour podał się w kwatery główne do dymisji. — Do warunków pokoju nowy jeszcze dziś słycać szczegóły, że Weronia ma zostać fortecą związku niemieckiego. — Wiadomość o rozpoczętych układach wielkie zrobiła wrażenie w Anglii. Odbył się w Londynie natychmiast rada ministrów; po skonczonym posiedzeniu wysłano sekretarza ambasady do Berlina. Zdaje się przeto, że Anglia z Prusami i Rosją czynny udział wezmą przy zawarciu pokoju. Dzienniki angielskie donoszą, że lord Chelsea, pierwszy sekretarz ambasady angielskiej w Paryżu, nie ustąpić z powodu nieprzyjaznego usposobienia do rządu francuskiego. — Sześćset jeńców austriackich przewieziono do Algierji; dotąd są w Algierze. Minister Algierji, hr. Chasseloup-Laubat, stara się o myślenie dla nich pożyteczne i regularne zatrudnienie. Obieście się z nimi jest najlepsze. Falszywe są doniesienia doniesienia dzienników niemieckich co do losu okropnego. — Okręt Ulloa przybył wczoraj z Genuy do Marsylii z 231 jeńcami austriackimi. Blanqui, za przestępstwa polityczne przewieziony do Algierji, wskazanym jest na wygnanie tamże Maskary.

ANGLIA.

Pod przewodnictwem margrabiego Townshend odbył się 7 b. m. doroczny mityng Towarzystwa przyjaciół Polski w Londynie. Zgromadzenie było nader świetne i liczne. Pomiedzy innymi znaradowali się na nim hr. Ilchester, hr. Harrington, lord Kinnaid, Viscount Raynham, generał hrabia Zamontski i Monckton Milnes.

Lord Stratford de Redcliffe oświadczył na posiedzeniu izby lordów 8 b. m., że cofa tymczasowo mocą tyczącą się Włoch z powodu zaszłych wypadków pokojowych, nie zrzekając jęć się wszakże zupełnie. Rozprawy nad księgą niebieską mogłyby bowiem obecnie zaszkodzić interesom państwa. Szanowni lord spodziewa się skrzętnego zajęcia się rzązą w obecnym rokowaniu o pokój. Radzi rządowi traktaty z roku 1815 utrzymać jako podstawę działania mając wzgląd na to, że bądź co bądź utrzymały one przez lat 45 pokój w Europie. Lubo nie w jednych okoliczności doznały nadwężenia jak np. w Belgji gdzie wszakże za wszechstronną zgodą zmienione zostały, w upadku pewnej dynastji, która została wykluczoną od tronu, w Polsce i Krakowie przez okoliczności spotyczne więzy; lubo więc nadwężone, nigdy wszakże zupełnie zniesionemi nie zostały. Stanowi one instancją, do której się każdy odwołuje. Są one dokumentem posiadłości dla wielu rozległych księstw, są one rzeczywiście podstawą, mocą której Sardynja posiada Genuę, są one także podstawą posiadania Włoch przez Austrię. Są one podstawą dzisiejszej cywilizacji, w nich jest pierwszy raz wymienione zakaz handlu niewolnikami i ustanowione prawo glugi dla wszystkich po wszystkich morzach. — Margrabia Normanby żałuje, że teraz właśnie lord Palmerston znajduje się u steru rządów, na które działanie jak największe będzie dawał baczenie. Lord on więcej nadziei jak przekonania, że zawieszenie broni doprowadzi do czegoś.

W izbie niższej domagano się przedłożenia różnych dokumentów politycznych aby się przekonać, jaki sposób gabinet krząta się i bierze celem sprożenia i zachowania pokoju. Szczególnie domagano się not wystosowanych do rządu pruskiego. Na przedstawienie wszakże, że nie pora do podobnych dokładań, zaniechano domagań.

Dziennikarstwo angielskie widzi w ostatnim kroku wojowym cesarza Napoleona rozsądne umiarkowanie w szczęściu, chęć zapobieżenia wojnie powszechnej, uprzedzenie dalej mocarstwa, które się zbytnie wysunęło z niewczesną medycją, a wreszcie niebezpieczeństwo, wynikające z niekorzystnego położenia w które cesarza wprawiają rewolucyjne zabiegi państwie papieskiem i w innych krajach. Podejmuje ono zresztą owę ścisłą przyjaźń między cesarzem Napoleonem a królem Wiktorem Emanuelem, przy podobno w ostatnich czasach działał wbrew interesom dostojnego sprzymierzeńca pod względem administracji i dyktatury nad krajami włoskimi, mającymi się w jego opiekę.

WŁOCHY.

Gazeta Austriacka pisze: „W środę 6 lipca o południu generał Fleury, pofny adiutant mochy francuskiego, przybył do głównej kwatery Weronie i zażądał posłuchania u cesarza (austriackiego). Posłuchanie to trwało około dwóch godzin, po odejściu francuskiego generała rozeszła się obozie wieść o zawieszeniu broni.“ W końcu Gazety austriackiej dodaje jak gdyby obawiając się, żeby Prusy przypisały sobie niezawinione udziału w tych negocjacjach: „Rozejm ten nie jest dziełem pośrednictwa trzeciego mocarstwa, lecz tylko propozycją, którą cesarz francuski udał się wprost i bezpośrednio do cesarza austriackiego.“ Dziennik belgijski *dépendance* zwraca uwagę na to, iż w żadnym rozważaniu o zawarciu rozejmu nie ma mowy o tym, żeby się poradono poprzednio w tym względzie ministrowi turyńskiemu lub głównej kwatery króla Wiktora Emanuela. Chociaż działanie Napoleona na własną rękę w sprawie tak ważnej dla Piemontu słuszy zaskądzać może, to jednakże z formalnych względów nie mu zarzucić nie można, gdyż jako wódz samodzielny armii sardyńsko-francuskiej ma prawo samodzielnie zawierać zawieszenia broni. Wstępne układy rozejmu w takiej były zachowane tajemnicy pomiędzy dwoma cesarzami, iż w głównej kwatery francuskiej nikt się niczego nie domyślał, dopóki cesarz nie wyrzekł do oficerów z sztabu swojego następujących słów: „Panowie, są widoki, iż dzień św. Napoleona 15 sierpnia będziemy obchodzili w Paryżu.“

Turyńskie także wiadomości o zawarciu zawieszenia broni powszechnie wywołała zadziwienie, ponieważ fakt nie był na nią przygotowany, a pierwsze doniesienie dopiero z Paryża telegrafem odebrano. — Wiadomości o pozycjach armii, działaniach wojskowych i dzisiaj już są oczywiście podrzędne znaczenia, ponieważ w skutek rozejmu ustały wszelkie kroki wojenne. Peschiera jest z wszystkich stron otoczona, o czego się nawet przyznają austriackie dzienniki; komunikacja pomiędzy Weroną a Peschierą, a nawet jak się zdaje pomiędzy Mantuą a Weroną całkowicie przerwana. Już 2 lipca kolej żelazna pomiędzy Weroną a Mantuą poniżej Somma-Campagna była w ręku Francuzów. — Bombardowanie Zadaru Wiedeńska Gazeta opisuje w następujący sposób: „Wczoraj o 7mej godzinie rano francuska fregata *Imbert* zbliżywszy się z banderą parlamentarską zażądała wydania zabranego francuskiego okrętu kowieńskiego Raoul i okrętu wojennego Eugène, grożąc, iż w razie odmowy, cała flota francuska przeciw niemu działać będzie. Ponieważ nie przystano na to żądanie, fregata stanawszy za Punta Amica rozpoczęła o 8 godzinie ogień, na który odpowiadano bardzo skutecznie z naszej (austriackiej) strony, tak, iż fregata o 9 przestała strzelać i oddaliła się ku północy. Nieprzyjaciel nie poniósł szkody; my zaś nie ponieśliśmy żadnej straty. Później przybył rozkaz cesarza (austriackiego), ażeby zaprzestać kroków nieprzyjacielskich. Posłano parlamentarza do Lussin Piccolo do komendanta floty francuskiej z oświadczeniem, iż k. c. generał komenderujący jest gotów wydać okręt Raoul nie na żądanie nieprzyjaciela, lecz na rozkaz najjaśniejszego pana.“ Flota francuska, która wypłynęła z Lussin Piccolo i 9 lipca ma stanąć przed Wenecją, składa się z 5 okrętów liniowych, 2 fregat, 2 korwet, 9 parowców z kołami, i 3 wielkich okrętów przewozowych z wojskiem. Z floty sardyńskiej znajdują się przy tej eskadrze 1 fregata, 1 parowiec z kołami, i 1 szalupa kanonierska. W Lussin zostaje 1 okręt liniowy, 1 fregata i kilka szalup kanonierskich. Na okrętach znajdują się wojsko przeznaczone do wylądowania. — Z Tryestu donosi dziennik austriacki *Presse*, iż angielska flota opuszcza Adryatyk, francuska flota zaprzestała kroków nieprzyjacielskich, i że pod Wenecją znajduje się

tylko jeden liniowy okręt. — Generał Gianotti wyjechał z Turynu, aby objąć komendę nad dywizją Parmy i Placencji. — Kardynał Milesi, legat boloński, przybył do Tryestu 2 lipca, aby stamtąd popłynąć do Ankony, swego miasta rodzinnego.

— Czas w ten sposób się rozszerza nad bitwą pod Solferino:

Dwa urzędowe raporty, austriacki i francuski, dały dokładny obraz bitwy nad Mincio pod względem jego rysunku. Każdy przeczytawszy te suche na pozór raporty, lecz mając przed oczyma dobrą kartę i znając choć nieco znaczenie wyrazów wojskowych, jaki szyk i ruch każde z tych krótkich wyrazów przedstawia, może sobie żywo wyobrazić: najprzód obraz pola bitwy; następnie jak obie armie posuwają się ku sobie w licznych, równoległych, daleko wyciągniętych kolumnach pochodowych, utrzymujących swe czoła na jednej linii trzy mile długości; jak jedne z tych kolumn zatrzymują się i masują, inne ścisnąwszy szeregi i rozszerzywszy czoła, pomykają się dalej wysunawszy przed siebie łańcuchy tyralierów i działa pędem wybiegające i szykujące się w baterie; jak na tych posuwających się ku sobie łańcuchach tyralierskich, przeplatanych bateriami artylerii, zapala się naraz w kilku punktach bój ogniowy, i szeroko rozwinięte szeregi tyralierskie paląc z poza drzew i z pośród zbóż, zbliżają się ku sobie, a za nimi z wolna pomykają się kolumny, gdy jeszcze dalej w tyle stojące rezerwy przesuwają się tu za środek linii bojowej, tam za skrzydła; jak to w jednym to w drugim kącie z poza grzmieckiego łańcucha tyralierów zrywa się pułk, brygada lub cała dywizja w batalionowe kolumny uszykowana i biegnie naprzód; jak za zbliżeniem znikają z przed jej czoła tyralierzy, a biegnące bataliony albo rozwijają się w jedną linię pełną, która pali całą ścianą i wkrótce okrywa się białym tumanem dymu, przez który przebliska co chwila pas ognia, albo pędzi dalej w ściśniętych kolumnach z nadstawionym bagnetem na przeciwną tak samo płonąca i dymiąca ścianę żołnierzy, która również zwija się w kolumny, i obie masy biegną z okrzykiem na siebie, a kule dział z boku każdej stojących świdrują przeciwną na wskroś dopóki się kolumny nie zetną żelazem.... Słowem wyobrazić sobie można z tych raportów formę, jaką w każdej chwili walki miała cała linia bojowa przekształcająca się co moment, szyk wojsk i cały tok boju w każdym punkcie tego rozległego pola bitwy.

Lecz w tym dokładnym pod względem rysunku obrazie, aby go wyraziściej uczynić, potrzebny był jeszcze ożywić nieco koloryt malowniczym opisem pojedynczych scen i ustępów, jakichto opisów dostarczały listy korespondentów w czasie wojny krymskiej. Jakkolwiek terażniejsze listy prywatne i opisy naocznych świadków lub uczestników walki są daleko lepsze i zamglone, podamy tu jednak z nich kilka ustępów.

Korespondent do Oest. Ztg. przedstawia w następujący sposób widok szpitala polowego blisko Pozzolengo po za prawem skrzydłem walczącej armii austriackiej, to jest obraz miejsca przeznaczonego na plac, na który śród boju znoszono i opatrywano rannych żołnierzy austriackich.

„Jak daleko okiem zasięgnąć było można, wszystko pokryte było zabitemi i ranionymi. Był taki jęk i krzyki, iż serce pękało; co chwila jednak zgłuszał je gwałtowniejszy huk dział i łoskot karabinowych strzałów, który odzywał się to bliżej, to dalej, to po prawej, to po lewej stronie, a wśród tego huku przebiegał się niekiedy okrzyk wojsk walczących. Był to straszny koncert rozlegający się szeroko po górach i wstrząsający prawie ziemią. Tam oto toczą się wozy sanitarne przeznaczone do zabierania i odwożenia rannych już opatrzonych; lecz pod tym względem panuje zupełna równość, niema różnicy między przyjacielem lub nieprzyjacielem, wyższym lub niższym. Kto padł na placu boju, porównano jest uwzględniony jak tylko na niego kolej przychodzi. Tu spieszy dobroduszy lud wiejski z dzbankami wody, aby spragnionym i w gorączce leżącym rannym podać kroplę napoju, lub zwilżyć bandaż dla rannych przeznaczone. Tam pędzi galopem jeździec, nietroszcząc się co się dzieje obok drogi po jednej lub drugiej stronie; on wiezie ważny rozkaz i jeden tylko cel ma na oku, stanąć jak najprędzej w wyznaczonym punkcie z rozkazem. Tuż obok rozlega się huk bębnow i tręb: nowe wojska spieszą podwójnym krokiem dla wzmocnienia walczących. W pośród tego całego chaosu stoją lekarze pełniąc spokojnie swoje powinność: tu zawiązują ranę, tam ucinają rękę, owdzie wyciągają kulę, a wszystko to dzieje się szybko i spokojnie.“

Obraz jednej części pola bitwy, w okolicy Solferino, gdzie najcięższy wrzał bój, lecz obraz tej okolicy już po bitwie, tak naoczny świadek opisuje

w dzienniku francuskim, z którego opisu następujący ustęp we *Fremdenblatt* podajemy.

„Podczas gdy piszę te wyrazy, leżą jeszcze dookoła ranni całemi gromadami, tak jak ich kartacze i kule całemi wyrzuciły szeregi. Podrównikowy upał dopieka, lecz mimo najlepszej chęci nie wszystkim można od razu dać pomoc. Bolesnie nas dotknęła obojętność mieszkańców Monte Chiari wobec tego niewysłowienie smutnego obrazu. Kilku duchownych z tego miasteczka i kilkanaście kobiet wyższego stanu roznoszą bulion ranionym; lecz brak jest ludzi aby dać pomoc, a przynajmniej ulgę opuszczonym i umierającym żołnierzom. Ja i kilku moich przyjaciół opóźniłszy nasz odjazd, aby nieszczęśliwym ofiarom wojny w gorączce leżącym rozdawać wodę z winem. Gdyśmy postępowali od Monte Chiari do Castiglione drogą ku placowi boju, cały gościnniec zalegały wozy wiozące ranionych; na wielu z nich leżało po 20 żołnierzy, chociaż urządzone są tylko na 4 lub 5 ludzi. Od czasu do czasu spotykaliśmy gromady jeńców z oficerami swymi na czele, którym pozostawiono szpady. Konna eskorta postępowala obok nich w porządku, z karabinami na bandolierach, z nabitemi pistoletami w ręce; lecz oddziały piechoty eskortujące jeńców szły bez troski z bronią na ramieniu paląc spokojnie fajki. Jeńcy szli z całym swym pakunkiem i bronią. Żaden wyraz nie może odmalować widoku jaki ujrzeliśmy za Castiglione. Cmentarz obok tego miasta pełny był jeńców; 3000 ludzi było tutaj napchanych; oficerowie w jednym zakątku tworzyli osobną gromadkę. Kościół w tym miasteczku zmieniony był w szpital polowy. Ciężko ranieni Austriacy i Francuzi leżeli razem na słomie; jedni jęczeli, drudzy wołali o wodę, lekarzy i chirurgów było niewiele.“

W taki sposób naoczny świadek maluje widok po bitwie po za linią bojową od strony francuskiej. Dla wyjaśnienia opisu dodać tu należy, iż w czasie boju obie strony unoszą rannych z pośród walczących szeregów do urządzonych w tyle linii bojowej ambulansów czyli szpitali polowych, to jest placów, na których znajdujący się lekarze udzielają pierwsze najpotrzebniejsze opatrzenie ranionym; następnie opatrzonych już tymczasowo a mogących znieść przewóz, przewożą do dalszych stałych szpitali; przewożenie to następuje w miarę opatrywania oraz o ile środki przewozu wystarczają i trwa dopóty dopóki nieprzyjaciel nie zajmie placu. Większą część ranionych uwiozły obie strony z pola boju przed końcem bitwy. Lecz Francuzi zajmując jeszcze podczas boju środkową część pola bitwy a następnie całe, zastali jeszcze na placach opatrywania mnóstwo ranionych, którzy albo nie mogli otrzymać pierwszego opatrzenia, lub nie było czasu ich uwieść, albo nakoniec nie mogli znieść przewozu. Gdy Francuzi mieli także w ambulansach tysiące ranionych, wielka przeto liczba rannych nie pozwalała szybko wszystkich pozabierać, opatrywać i odwieść. Zresztą, wielu ranionych w ostatniej chwili boju pozostaje na placu, lekko ranieni odchodzą sami z szeregu do ambulansów, lecz osłabieni w drodze pozostają i padają w zbożach. Inny naoczny świadek w liście z Bernu z 30 czerwca, zamieszczony w *Fremdenblatt* wiedeńskim z 6 t. m. pisze co następuje:

„W dniu 26 czerwca było już w Brescii 10,000 ranionych wraz z tymi, których przybycie zapowiedziano. Przyjmowano ich tam równie jak w Bergamo z całym poświęceniem. Miejscowa szlachta wysłała wszystkie swoje powozy po ranionych, a w braku koni lud ciągnął omnibusy pełne rannych żołnierzy. Choć w wojsku francuskim wielka jest liczba lekarzy, uczuto ich brak. Medyolan jest także pełen ranionych już to z dawniejszych bitew, szczególnie z pod Magenty już to z ostatniej pod Solferino. Dla ranionych w ostatnim boju zażądano 10,000 łóżek. Wszyscy zgodnie oddają największe pochwały kobietom w Medyolanie, które z całym poświęceniem i troskliwością dają wszelką pomoc ranionym tak Francuzom jak Austriakom.“

— Piszą do *Timesu*: Straszna nową bronią Francuzów jest tak nazwany „bagnet jataganowy“. Ani dawny bagnet piechoty austriackiej ani przeważna siła fizyczna nie mogą mu podołać; bagnetem tym nietylko pchnięciem na pchnięcie odpowiadać można, ale nadto cofając pchnięcie można przecinać żyły rąk i nóg przeciwnika, zanim ten jeszcze śmiertelny raz odebrał. Żołnierz francuski umie bagnetem tym obracać, machać i wywijać jak kijem; trzyma go zwykle w wysokości głowy przeciwnika poziomo, a za lekkim poruszeniem łuk zakreślając rani szyję, pierś i twarz jego, a niekiedy nawet tymże samym zamachem kaleczy trzech obok siebie w szeregu stojących przeciwników. Żołnierz austriacki temu zupełnie nowemu rodzajowi walki bagnetem dawnym sprostać nie może; zrozpaczony przeto ucieka się do kolby swego muszketu. Lecz nim się jeszcze zamierzy, lekki i zwinny Francuz zadaje mu niekiedy 3 i

więcej ran, które go czynią niezdolnym do dalszej walki. Korespondent Timesu twierdzi, że nowy ten rodzaj walki przejęli Francuzi od Szwedów, i zwraca uwagę swych ziomków na jego właściwości, aby kiedyś przy starciu możebnym Anglii byli do niego przygotowani. W istocie na poboiszczy Magenty uważano nadzwyczaj wielką liczbę poległych Austriaków z ciałem rozprutym, a Francuzi, zwłaszcza zuawy, mieli czaszki strzaskane.

Obwieszczenie.

Do pokrycia nadzwyczajnych wydatków pieniężnych, spowodowanych przez mobilizacją armii, podniesionym ma być, stosownie do uchwały reprezentantów miasta, podatek dochodowy także i za kwartał czwarty r. b.

Mieszkańców miasta tutejszego zawiadamiamy o tym z nadmienieniem, że rata rzeczona zapłaconą być musi w pierwszych trzech dniach miesiąca października r. b.

Poznań, dnia 6 lipca 1859.
[906] Magistrat.

Obwieszczenie.

Nowe dwa kramy, znajdujące się przy Wroneckiej bramie, będą wydzierżawione na trzy lata, począwszy od 1 października r. b.

Tym końcem wyznaczono termin na dzień 28 lipca r. b. przed południem o godzinie 10 przed naszym deputowanym panem dr. Samter, radcą miasta w budynku ratuszowym.

Blisze warunki przejrzane być mogą w registraturze.

Poznań, dnia 7 czerwca 1859.
[849] Magistrat.

Do szatni Towarzystwa ś. Wincentego a Paulo nadesłano znowu starzyńce od miejscowych: p. K., p. M., N. N., p. G., ks. M. M., p. K., i od zamiejscowych: z pod Środy, z pod Rogoźna.

Dalsze łaskawe ofiary, a szczególnie obuwie dla ubogich dzieci wielce potrzebne, przyjmuje z polecenia Rady, w domu pod opieką Matki Boskiej przy ulicy Ślusarskiej Nr. 5

[902] Tytus Daszkiewicz.

Kupczyk, Polak, wyuczony w handlu korzennym, znający obok ojczystego języka i język niemiecki, wolny od wojskowości, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie natychmiast umieszczenie w handlu korzennym J. K. Putiałyckiego w Lesznie. Listy franco. [898]

Ktoby sobie życzył mieć mnie podczas feryi nadchodzących u siebie na wsi dla udzielania nauki tańca, niechaj franco raczy mnie o témawiadomić.

Rochacki, nauczyciel tańca.
[903] Poznań, ulica Lipowa Nr. 3.

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 12 lipca. Dzisiejsza Korespondencya Austriacka donosi z Werony urzędowo, że dziś rano obadwaj monarchowie podpisali preliminarja traktatu pokojowego z Francją. W orszaku cesarskim znajdowali się generałowie Hess, hr. Grünne, Schlitter i Raming. (P. Z.)

Bern, 12 lipca. Rada związkowa uchwaliła, aby rozpuścić wojska związkowe w kantonie Tessynu; zostaje tylko straż pilnująca statków austriackich. (P. Z.)

Paryż, 12 lipca. Na giełdzie przybito: Va gio, 11 lipca. Cesarz do cesarzowej. Pokój po dzy cesarzem austriackim a mną zawarty. Jego stawy są: Konfederacya włoska pod prezydencją pieją. Cesarz austriacki ustępuje swych praw Lombardyi cesarzowi francuskiemu, który je z na króla sardyńskiego. Cesarz austriacki zatrzymuje kraj wenecki, ale kraj ten staje się częścią integracji konfederacyi włoskiej. Powszechna amnestya. (B)

Dobrze umeblowany pokój jest natychmiast do wynajęcia. Szczegółów bliższych do wiedzieć się można w lokalu aukcyjnym, ulica Szeroka 20. [878]

Zboże proboszczowskie do siewu.

Podług doniesienia dopiero co odebranego, rozpoczęto w Holsztynie sprzęt żyta, który wyborne wyda ziarno. Jak od lat wielu, sprowadzimy je na początku sierpnia wprost z miejsc, spodziewając się, że w tym roku tak żyto jako i pszenicę nadzwyczaj tanio odstać będziemy mogli. Zamówienia przyjmuje każdego czasu

handel nasion

Braci Auerbach

Świeże nasienie rzepy ścierniskowej poleca
S. Calvary
[899] ulica Szeroka Nr. 1.



Dominium Witosław pod Nakłem ma 140 sztuk skopów starych tłustych na sprzedaż. [892]

Uwiedomienie tymczasowe.

Cyrk van der Goudsmi't'a.

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Wysoką Szlachtę i Szanowną Publiczność, że w krótkim czasie przybędzie do Poznania ze sławnym swym towarzystwem jeźdźców i że przedstawi szereg reprezentacji w wyższej sztuce jeźdźstwa i dresury koni. Towarzystwo to składa się z pierwszych członków europejskich tak dam jako i mężczyzn, posiada 36 koni wszystkich szlachetnych ras tak wierzchowców jako i w długi zasad szkoły ćwiczonych.

Przedstawienia odbywać się będą w nowo wybudowanym, elegancko urządzone i gazem oświetlonym cyrku na placu Działowym. Bliższych szczegółów udzieli później afisz.

van der Goudsmi't
dyrektor.

[905]

Przybyli do Poznania 13 lipca.

BAZAR: Wł. dóbr Zakrzewski z Kokoszyca, Kosiński z żoną z Targowejgórki, kupiec Hensler ze Szczecina.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Wł. dóbr Radoński z Dominowa, kapit. Krzysztoporski z Torunia, kup. Harlessem z Bremy i Kleinschmidt z Berlina, pastor Ruelh z Głogowa i guw. Jakubowska z Błociszewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Wł. dóbr i rad. ziem. Recke z Łekna, wł. dóbr Sulimierski z żoną i stud. Sulimierski z Warszawy, por. Hildebrand ze Sliwna, obywatel Schwarz z Kihnerwerder, panie Bandelow i Johannes z Latalic, dr. Schonert z Gubna i kup. Heun z Berlina.

HOTEL DU NORD: Pani Bojanowska z Małpina, rad. ziem. Wočke z Ostrowa, lekarz Kaczkowski z Wołynia i kup. Schreiber ze Sprowatwa.

POD CZARNYM ORŁEM: Właściciel dóbr Wągrowiecki ze Szczepank, dr. med. Rakowski z Wrześni, kup. John ze Wschowy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Właśc. dóbr Biegański z Potulic, asyst. Kaltschmidt z Kocibusu, poczt. Gerlach z Gniezna, kupcy Schneider z Moskwy, Willmer z Elberfeldu, Reimann z Gdańska, Herrmann z Wąsorza, Muendner ze Szczecina, Pfeiffer z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Wł. dóbr Tuchałka z z Rombina, kupiec Stau ze Skoków, panna Różnowska z Bagrowa, obywatel Kempf z Kresiny.

HOTEL KRUGA: Rektor Lohn z Rawicza, kupiec Sache z Wrocławia, handl. Schneider z Fuerstenbergu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Panna Weigert z Rawicza, ul. Półwiejska nr. 7.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 13 lipca.
Żyto: cokolwiek odeszło po lepszych cenach, na lip. 27 1/2 - 28, sier. 28 1/2 - 28 3/4, wrz. - paż. 29 1/2 - 29 3/4 tal. pł. Okowita: bez zmiany, w miejscu bez beczki 16 1/2 - 16 3/4, tal. pł. z beczką na lip. 16 1/4, sier. 16 1/2 tal. żąd.

Berlin, 12 lipca.
Pszenica: w miejscu 40-74 tal. podł. gat. Żyto: w miejscu 33-34 1/2 tal. żąd. podł. gat. na lip. i lip-sier. 32 1/2 - 33, sier-wrz. 32 1/2 - 33 1/2 tal. żąd i pł., paż.-list. 33 1/2 tal. pł. Jęczmień: wielki 30-37 tal. Owies: w miejscu 27-32 tal., na lip. 25 1/2 - 26 tal. pł., lip-sier. i sier-wrz. 24 1/2 - 25 żąd i pł., wrz-paź. 23 1/2 - 24 tal. pł. Olęj rzepiow: w miejscu 10 pł. 10 1/2 żąd, na lip. i lip-sier. 9 1/2 żąd, sier-wrz. 9 1/2 pł. 10 żąd, wrz-paź. 10 1/2 tal. 10 pł., paż.-list. 10 1/2 - 10 1/4 tal. żąd i pł. Olęj lniany: w miejscu 10 1/2, na lip. 10 1/2 tal. Okowita: w miejscu bez beczki 20 tal. pł., z beczką na lip. i lip-sier. 19 1/2 - 19 3/4 pł., sier-wrz. 20 - 20 1/2 żąd i pł., wrz.-paż. 14 1/2 - 14 3/4 pł.

Wrocław, 12 lipca.

Żyto: na lip. 29 żąd. 28 1/2 pł., lip.-sier.

28 1/2 żąd i pł. sier-wrz. 28 1/2 żąd, wrz. i paż.-list. 28 1/2 tal. pł. Okowita: za w miejscu 7 1/2 pł., na sier. i sier-wrz. żąd., wrz.-paż. 7 1/2 tal. pł. Na targu:

	w dobrym gat. śred.	posled sgr.	posled sgr.
Pszenica biała	74-80	62	43-50
" żółta	70-74	61	42-49
" porośla			34-42
Żyto	41-43	40	34-37
Jęczmień	32-34	28	24-26
Owies	34-36	31	20-26
Groch	56-60	50	40-44
Rzep	64	61	55
" zimowy	63	59	55

Szczecin, 12 lipca.

Pszenica: w miejscu podł. gat. 55 funt. - 52 tal., 83/75 funt. żółta na lip. sier. 53 wrz-paź. nowa 53 tal. Żyto: w miejscu 32 1/2 tal. pł., na lip-sier. 31 1/2 - 32, sier. 32 1/2, żąd i pł., wrz.-paż. 33 1/2 - 34 tal. Jęczmień: nowy, na sier.-wrz. i wrz-paź. 30 tal., wrz-paź. i paż.-list. szlaska 30 1/2 tal. Owies: w miejscu 26-26 1/2 tal. pł. zimowy: w miejscu 58-60 tal. Na dzisiejszym targu: Pszenica: 52-59. Żyto: 39. Jęczmień: 30-33. Owies: 28-30. Okowita: w miejscu bez beczki 17 1/2, na lip-sier. 18 pł., sier-wrz. 17 1/2, żąd. wrz-paź. 14 1/4, 14 1/4 tal. paż.-list. 13 1/2 żąd i pł., 13 1/2 tal. pł.

Bydgoszcz, 11 lipca.

Pszenica: 120-135 funt. 40-60, pos. nijsze gatunki 20-40. Żyto: 118-130, 25-32. Jęczmienia, grochu i owsa nie do ziono. Rzep zimowy: 45-50 tal. Okowita: 17 1/4 tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.	od tal.	do tal.	od tal.	do tal.
Pszemcy pięknej, szfl. 16 grn	2	7	6	2
" średniej "	1	7	6	1
" ordynar. "	1	7	6	1
Żyta ciężkiego "	1	9	1	1
" lżejszego "	1	6	1	1
Jęczmienia dużego "	1	6	1	1
" małego "	1	6	1	1
Owsa "	1	6	1	1
Grochu do gotow. "	1	6	1	1
" na paszę "	1	6	1	1
Rzepiu zimowego "	2	2	6	2
Rzepiku zimowego "	2	2	6	2
Rzepiu letowego "	1	6	1	1
Rzepiku letowego "	1	6	1	1
Tatarki "	1	6	1	1
Kartofli "	1	6	1	1
Masa, garn. "	1	27	6	2
Koniczyny czerw. "	1	6	1	1
Koniczyny białej "	1	6	1	1
Siana, cent. "	1	6	1	1
Słomy, "	1	6	1	1
Oleju cent. "	1	6	1	1
Spirytusu (beczka 120 kw.)	16	5	16	5
80% Tral.	16	5	16	5

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 12 lipca.

Papiery pruskie.	%	da-no.	pla-cono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	96	
dito rząd.	4 1/2	95	
dito 1856	4 1/2	95	
dito 1858	4	90	
dito prem. 1855	3 1/2	112	
Oblig. długu skarb.	3 1/2	70	
dito Marchii	3 1/2	80	
dito miasta Berl.	4 1/2	94 1/2	
dito dito	3 1/2	84 1/2	
Listy zast. March.	3 1/2	84 1/2	
dito Prus Wsch.	3 1/2	81 1/2	
dito Pomor.	3 1/2	85	
dito dito	4	90 1/2	
dito W. Ka. Pozn.	4	83	
dito dito (nowe)	3 1/2	84 1/2	
dito Szląskie	3 1/2	84 1/2	
dito gwar. B.	3 1/2	77	
dito Prus Zach.	4	90	
Listy rent. March.	4	90	
dito Pomor.	4	90	
dito W. Ka. Pozn.	4	87	
dito Pr. Wsch. i Zeh.	4	89	
dito Nadreńskie	4	89	
dito Saskie	4	89	
dito Szląskie	4	89	
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	56 1/2	
dito Pożycz. narod.	5	60 3/4	
dito Oblig. 250 fl.	4	85	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	98	
dito 6 pożycz. Stiegl.	5	105 1/2	
dito pożycz. angiel.	5	105	

	%	da-no.	pla-cono.
Polsk. obligi skarb.	4	81 1/2	
dito Cert. A. 300 zł.	5	92	
dito dito B. 200 zł.	4	21 1/2	
dito Lis. z. n. w. R. S.	4	84 1/2	
dito Ob. cztk. 500 zł.	4	87	
Pieniądze.			
Frydrychsory	113 1/2		
Lujdory	108 1/2		
Złota funt cel.	448 3/4		
Srebra dito	29 20		
Saskie bil. kas	99 1/2		
Niem. bankn.	99 1/2		
dito płat. w Lipsku	99 1/2		
Austr. bankn.	87		
Polskie bil. bank.	87		
Disk. bank. od wexli	5%		
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt.	4	103	
Berlin-Hamb.	4	98 1/2	
Berlin-Pocz.-Magd.	4	120	
Berlin-Szczecin	4	96 1/2	
Wrocl.-Freib.	4	82 1/2	
dito najnow.	4	47 1/2	
Brzeg-Niskie	4	39	
Kozlo-Oderberg	4	87	
dito pierwot.	4 1/2	87	
dito dito	5	87	
Dolno-Szl.-March.	4	87	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	87	
dito pierwot.	5	87	
Póln. Fryd.-Wilh.	4	47 1/2	
Górno-Szl. A i C.	3 1/2	120	
dito Lit. B.	3 1/2	109	
Opol.-Tarnowic.	4	37	
Starogr.-Pozn.	3 1/2	78	

	%	da-no.	pla-cono.
Akcyje bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	116	
Berl. Tow. hand.	4	77	
Gdański bank pryw.	4	80	
Dysk. Udział komm.	4	88	
Gota. bank pryw.	4	73	
Hanow. dito	4	88 1/2	
Królew. dito	4	80 1/2	
Lipsk. Stow. kred.	4	59 1/2	
Magd. bank pryw.	4	78	
Pomor. bank rycer.	4	80	
Pozn. bank prow.	4	71	
Prusk. udz. bank.	4 1/2	130	
Szląsk. Stow. bank.	4	71	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	77 1/2	
Minerwy Szląskiej	5	37 1/2	
Concordia	4	84 1/2	
Magd. assek. ogn.	4	95	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	84 1/2	
dito	4 1/2	95	
Berl.-Hamb.	4 1/2	99	
dito II Em.	4 1/2	99	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	94 1/2	
dito Lit. C.	4 1/2	92 1/2	
dito Lit. D.	4 1/2	91 1/2	
Berl.-Szczecin.	4 1/2	78 1/2	
dito II Em.	4	86	
Kozlo-Oderb.	4	86	
dito III Em.	4 1/2	86	
Dolno-Szl.-March.	4	86	
dito konwen.	4	86	
dito dito III ser.	4	86	
dito dito IV ser.	5	86	

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 12 lipca.

	%	da-no.	pla-cono.
Póln.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	100 1/2	
Górno-Szl. Lit. A.	4	85 1/2	
dito Lit. B.	3 1/2	76	
dito Lit. D.	4	82 1/2	
dito Lit. E.	3 1/2	69 3/4	
dito Lit. F.	4 1/2	84 1/2	
Starog.-Poznań.	4	84 1/2	
dito II Em.	4 1/2	84 1/2	
Papiery i pieniądze			
Dukaty	93 1/2		
Frydrychsory	109		
Lujdory	109		
Polskie bil. bank.	87 1/2		
Austr. banknoty	80 1/2		
Nowa Waluta Austr.	80 1/2		
Wrocław. obl. miejskie	4	100 1/2	
Poznań. List Zast.	4	100 1/2	
dito nowe	3 1/2	85 1/2	
dito nowe	4		